

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 185 (2844) — Rzeszów, środa 6 sierpnia 1958 r.

Zmiany na stanowiskach rządowych

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował zastępcami przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości przy Radzie Ministrów MIECZYSLAWA HOFFMANNĄ i STANISŁAWA GABRYLĄ, sekretarzem Komitetu Drobnej Wytwórczości mianowany został ob. JÓZEF DOBRZENIEC-KI.

Prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury Sztuki EDWARDA MARCĘ, powołując równocześnie na to stanowisko ZYGmunTA GARSTEC-KIEGO.

Dobrze zapowiadają się tegoroczne plony

14 września „Dzień Kolejarza”

WARSZAWA (PAP). Jak co roku, w drugą niedzielę września bież. roku wypada do 14 — obchodzony będzie w kraju „Dzień Kolejarza”. Przygotowania do obchodów „Dnia”, a właściwie dni — gdyż uroczystości odbędą się w okresie od 11 do 14 września br., są już w pełnym toku.

11 września br. uroczystości zapoczątkuje dekoracja w Warszawie wysokimi odznaczeniami państwowymi przodujących pracowników kolejowych.

12 września br. odbędzie się w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie centralna kolejarska akademii.

Plaszcze deszczowe kosztować będzie tyle co... porcja lodów

MOSKWA (PAP). Wkrótce w kioskach ulicznych w Kijowie można będzie nabywać płaszcze deszczowe, które kosztować będą tyle, co... porcja lodów. Płaszcze takie, wykonane z papieru nasyczonego parafiną i innymi substancjami chemicznymi, wystarczą na kilka razy.

Metody produkcji papierowych płaszczy opracowuje obecnie Ukraiński Naukowo-Badawczy Instytut Papierniczy.

Słońce ...w walizce

ŁÓDŹ (PAP). W sklepach łódzkich ukazują się małe i wielkie lampy kwarcowe nazywane „Riviera”, a produkowane przez fabrykę Famed 1. „Riviera” cieszą się dużym powodzeniem klientów, co jest dowodem jak były potrzebne.

Wprowadzić mamy jeszcze pięknie opalające prawdziwe słońce ale takie „słońce w walizce” jest pewniejsze, zwłaszcza, że jesień już nleży daleko.

W ZJEDNOCZONEJ



Na zdjęciu: Typowy obrazek z pustyni. Fot — CAF

Państwowa Inspekcja Plonów ogłosiła wyniki pierwszego szacunku tegorocznych plonów. Został on dokonany dla zbóż jeszcze na pniu — przed sprzętem, a dla roślin okopowych i innych — na podstawie obserwacji rozwoju procesów vegetacyjnych.

Wysokość przewidywanych przeciętnych plonów czterech zbóż szacuje się na 14,9 q z ha. Zeszłoroczne plony, według analogicznego szacunku, miały wynieść średnio 14,3 q z ha, ostatecznie jednak wyniosły 15 q z ha. Ocenia się, iż średnie plony pszenicy oźmiej wyniosą w tym roku — 16,2 q z ha, pszenicy jarej — 15,3 q z ha, żyta — 14,3 q z ha, jęczmienia oźmiej — 15,6 q z ha, jęczmienia jarego — 16,2 q z ha i owsa — 15,2 q z ha.

Wszystko wskazuje na to, że podobnie jak w r. ub. najwyższe średnie plony czterech zbóż osiągną spółdzielnie produkcyjne — 17,5 q z ha, gospodarstwa indywidualne sięgają przeciętnej krajowej, tj. 14,9 q z ha, zaś plony w PGR kształtować się będą na poziomie 14,8 q z ha.

Nowe urządzenie — „turbina wiertniczą” zastosowano w przemyśle naftowym

(Inf. wł.) Kopalnictwa naftowe zagłębia podkarpackiego przystąpiły w kilku kopalniach do wiercen geologicznych za pomocą nowego urządzenia pod nazwą „turbina wiertnicza”. To nowe urządzenie opracowane zostało na podstawie doświadczeń radzieckich przez polskich inżynierów w Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego inż. Karlica, inż. Wielgosza i inż. Rzepieckiego z Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Zastosowanie jego polega na tym, że bezpośrednie urządzenie wiertnicze porusza się systemem turbinowym bez rotacji przewodu łączącego.

(erskl)

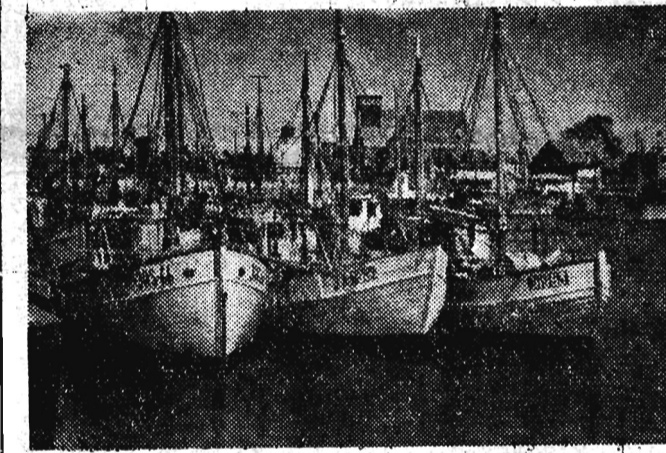
co stanowi znaczny postęp w porównaniu z latami ubiegłymi.

Według prowizorycznego szacunku, zbiory zbóż z 1958 roku wyniosą około 13,3 mln ton. Byłoby to o około 200 tys. ton zboża mniej niż w roku 1957. Należy dodać, że w obliczeniach nie uwzględniano strat spowodowanych klęskami żywiołowymi — powodziami, huraganami i gradobiciem.

Późno sadzone ziemniaki miały słabe wschody, a początkowy nadmiar wilgoci w wielu okolicach kraju utrudniał prace pielęgnacyjne. Brak opadów, przymrozki oraz słaby stopień nasłonecznienia w pierwszych tygodniach czerwca nie sprzyjały wegetacji

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na Helu



Kutry rybackie w porcie na Helu. CAF — fot. Jan Kopeć

Przed Dniami Kultury Polskiej na Ukrainie

Oficjalna delegacja kulturalna i „Mazowsze” wyjeżdżają do USRR

WARSZAWA (PAP). Na rozpoczynające się w dniu 8 bm. w Ukraińskiej SRR Dni Kultury Polskiej udaje się oficjalna delegacja polska.

W skład delegacji, na czele której stoi wiceminister oświaty — Z. Dembińska, wchodzi: wiceminister kultury i sztuki — Z. Garstecki, poeta Wł. Broniewski z małżonką, kompozytor E. Dzewulski, plastyk Wł. Wincze, prof. PWSSP we Wrocławiu, członek Prezydium ZG TPP-R —

Jodla-unikat — z jednego pnia wyrasta 8 drzew

WARSZAWA (PAP). W leśnictwie Brostowa Góra na Kielecczyźnie rośnie ciekawy okaz jodły. Z jednego pnia wyrasta 8 okazałej wielkości drzew. Każde z nich posiada wierzchołek i symetrycznie uformowane gałęzie, jak w normalnym drzewie. Wiek jodły określa się na około 50 lat.

Jodla — unikat zaliczona została do tzw. pomników przyrody i znajduje się pod ochroną.

Sąsiedzkie

wizyty przyjaźni

- Przyjazd pionierów na obóz harcerski
- Powrót delegacji działaczy TPPR

(Inf. wł.). Wczoraj przybyła na Rzeszowszczyznę grupa pionierów radzieckich z obwodu drohobyczkiego, która na zaproszenie Woj. Komendy Chorągwi ZHP przebywać będzie w naszym województwie przez 2 tygodnie na obozie harcerskim.

Pionierzy oprócz zajęć obozowych zwiedzać będą najpiękniejsze zakątki naszego województwa, zabytki architektoniczne, muzea i domy kultury.

Zyczymy miłym gościom przyjemnego i pożytecznego spędzenia wakacji w Polsce.

W dniu dzisiejszym powraca ze Związku Radzieckiego 15-osobowa delegacja działaczy partyjnych, społecznych TPPR, w skład której wchodzi m. in. i sekr. KW PZPR — Wł. Kruczek, czł. egz. KW poseł J. Mirek. Delegacja bawiła z czterodniową wizytą w obwodzie lwowskim i drohobyczkim.

(erskl)

Z prac genewskiej konferencji atomowej

GENEWA (PAP). „Konferencja ekspertów atomowych Wschodu i Zachodu, prowadząca w dalszym ciągu badania nad systemem kontroli przestrzegania ewentualnego porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń jądrowych” — brzmi tekst oficjalnego komunikatu ogłoszonego po 25 zebraniu plenarnym konferencji.

Referaty wygłosili: prof. Siemionow (ZSRR), dr Brown (USA), prof. Pasiecznik (ZSRR), dr Romney (USA), prof. Rizinienko (ZSRR).



Prototyp autobusu „Odra” projektu Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego odbywa jazdy próbne w okolicach Zakopanego. Nowy autobus posiada nowoczesną linie, mieści 53 pasażerów i spala 17—18 litrów ropy na 100 km. Tej samej klasy autobus o napędzie benzynowym pali około 35 litrów benzyny. CAF — fot. Werner

● Przywódcy Iraku wyjaśniają na wiecach zmiany zachodzące w kraju

● Uregulowanie szeregu spraw natury wewnętrznej

KAIR (PAP). Obecni przywódcy polityczni Republiki Irańskiej odbywają szereg podróży po kraju, przemawiając na masowych wiecach i wyjaśniając zachodzące w kraju zmiany oraz czekające ludność zadania.

Między innymi, w dniu przedwczorajszym przemawiał na wiecu wicepremier Republiki Irańskiej Abdel Salam Aref. Oświadczył on w zakończeniu przemówienia, iż rząd pragnie pokoju, ale nie zamierza ulegać przemocy. Podstawowym celem rewolucji jest wprowadzenie w kraju wewnętrznych reform socjalistycznych oraz zabezpieczenie niezawisłości narodu.

Według doniesień z Bagdadu, nowy rząd irański pracuje intensywnie nad uregulowaniem szeregu spraw natury wewnętrznej. Opublikowano tam dekret w sprawie czystki w aparacie państwowym, którego celem jest usunięcie ze stanowisk kierowniczych wszystkich osób „stanowią-

cych niebezpieczeństwo dla interesów społecznych”. W ramach tej czystki usunięto ze stanowisk pracowników Urzędu Bezpieczeństwa z byłym naczelnikiem oddziału politycznego tego urzędu, a także wielu odpowiedzialnych pracowników w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Oświaty, Robót Publicznych i Komunikacji.

Wizyta »GRYFA« w Warnie

SOFIA (PAP). W poniedziałek 4 bm. w godzinach rannych do portu w Warnie zawiął z wizytą przyjaźni okręt szkolny Polskiej Marynarki Wojennej „Gryf”.

W porcie marynarzy polskich powitali serdecznie wyżsi oficerowie Bułgarskiej Marynarki Wojennej oraz attache wojskowy ambasady PRL w Sofii, gen. Franciszek Mróz.

W tym samym dniu dowództwo okrętu w towarzystwie gen. Mroza złożyło wizytę szefowi Bułgarskiej Marynarki Wojennej, wiceadmirałowi Branimirowi Ormanowowi.

W swoim dalszym rejsie „Gryf” zawita do Sewastopola oraz do rumuńskiego portu Constanza.

Na trasie Kanału Warmińskiego można zobaczyć labędzie i czaple oraz jechać... statkiem po trawie

ELBLĄG (PAP). Piękna trasa wodna — Kanał Warmiński ciągnący się od portu elbląskiego aż do Ostródy, cieszy się w okresie lata dużą frekwencją wczasowiczów.

Na trasie kanału o długości 41 km przepływa się przez kilka jezior, gdzie zobaczyć można dzikie labędzie, czaple i bociany oraz wiele innego ptactwa a przede wszystkim piękne zakątki przyrody. Dużą atrakcją jest przeciągnięcie przez specjalnych wózków statku przez 5 pochylni na wysokość 110 m. Statek przez pochylnię „plynie” niemal po trawie. Jest to jedynego rodzaju urządzenie w Europie.

Na trasie tej kursują cztery statki, stale zapełnione turystami i wczasowiczami.

● CIEKAWOSKA ●

WIELBLĄD „NAMIETNYM PALACZEM”

DELHI (PAP). Pakistański chłop, Wasaya skazany na 5 lat więzienia za kradzież wielbłąda, apelował do sądu w Lahore (Pakistan zachodni), aby wznowiono sprawę i zezwolono na sprostowanie do sądu rzekomo skradzione

DNIA

go wielbłąda w roli świadka obrony Wasaya utrzymuje bowiem, że posiadanie przez niego wielbłąd nie został ukradziony, lecz od szeregu lat stanowił jego własność. Nau- czył on przez ten

czas swego wielbłąda palic „hukkę” — wielką stojącą fajkę, bardzo popularną w Pakistanie i Indiach. Umiejętność palenia „hukki”, wykazana na oczach sądu byłaby dowodem, że wielbłąd ten stanowił prawną własność Wasaya. Wielbłąd jest podobno „namietnym palaczem”.

Komentarze i opinie

Głos ZSRR i Chin Ludowych

Ogłoszony przed kilku dniami komunikat radziecko-chiński ma, wydaje się, szczególne znaczenie przede wszystkim ze względu na moment w sytuacji międzynarodowej, w której odbyło się spotkanie Chruszczowa — Mao Tse-tunga, i w której komunikat ten został ogłoszony. Jest bowiem w tej sytuacji coś niepowzedszego, kluczowego. Interwencja anglo-amerykańska na Bliskim Wschodzie trwa i nie na razie nie zapowiada jej końca — nie zapowiadają go w każdym razie interwencji. Istnieje ewentualność zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, poświęconej sprawom Bliskiego Wschodu. Jest w sumie rzeczą niewiadomą, czy zaostrożenie sytuacji międzynarodowej, spowodowane interwencją, zostanie szybko zlikwidowane i znów zostanie nawiązany dialog Wschód — Zachód w sprawie dróg rozwiązania takich problemów, jak rozbrojenie, zaprzestanie doświadczeń z bronią jądrową, strefa bezatomowa w Europie itd., czy też obecne zaostrożenie sytuacji międzynarodowej będzie trwało i wzmacniać się.

W tej sytuacji spotkanie przywódców dwóch największych państw obozu socjalistycznego i stwierdzenie ich solidarności, wspólnoty ich poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe nabiera znaczenia światowego.

Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa, te dwa potężne państwa socjalistyczne, stwierdzają we wspólnym komunikacie, że „uczynią wszystko co leży w ich mocy dla zlagodzenia napięcia międzynarodowego i zapobieżenia klęsce nowej wojny”. Tego rodzaju oświadczenie, złożone w tak kluczowym momencie, ma wagę szczególnie doniosłą. Oznacza ono, że świat socjalistyczny nie pragnie odpowiadać na interwencję — interwencją. Oznacza ono, że podobnie jak ZSRR na zajutrz po interwencji amerykańskiej zażądał — po pierwsze — wycofania wojsk interwencyjnych — po drugie — konferencji na najwyższym szczeblu — ZSRR, Chiny i cały obóz socjalistyczny wykorzystują swoje siły i wpływ dla powołania interwencji drogą pokojową. Ze wielkie Chiny Ludowe, które z po-

wodu dyskryminacji nie są reprezentowane w ONZ i nie będą mogły uczestniczyć w konferencji szefów rządów, wyrażają swoją pełną aprobatę dla takiej polityki.

Jednocześnie jednak wspólny komunikat radziecko-chiński jest ostrzeżeniem dla interwencyjnych i agresorów: jeśli imperialiści narzucają narodom wojnę, wówczas miłujące pokój i wolność państwa i narody, zważywszy szereg, skończą raz na zawsze z agresorami imperialistycznymi i utrwala na całym świecie wieczny pokój.

Należy sądzić, że do gabinetów polityków USA, ciągle zastanawiających się nad przyczynami szerzącego się w świecie antyamerykanizmu, dojdzie ten głos ostrzeżenia.

Jak donosi prasa zachodnia, rozmowy Chruszczowa i Mao Tse-tunga i wspólny komunikat wywołały duże zainteresowanie w świecie. Jest to zupełnie zrozumiałe. Podobnie jak zrozumieliśmy, że wywołały one duże zainteresowanie w naszym kraju. Chodzi bowiem w tym komunikacie o sprawę pokoju światowego, a więc i o sprawę pokoju dla naszego narodu. O sprawę, o którą walczymy wraz z całym obozem pokoju i której wszelkim przejawom udzielamy naszego wszechstronnego poparcia.

B. P.

Apel dowódcy EOKA płk. Grivasa w sprawie tymczasowego przerwania działań represyjnych na Cyprze

LONDYN (PAP). Ogłoszony w dniu 4 bm. przez przywódcę cypryjskiej organizacji niepodległościowej EOKA, płk. Grivasa, apel w sprawie tymczasowego przerwania działań represyjnych przeciwko Brytyjczykom i Turkom, został błyskawicznie rozpowszechniony na całej wyspie. Już w kilka godzin po rozruchu pierwszych ulotek na ulicach Nikozji, na całej wyspie dało się wyczuć odprężenie.

Jak wiadomo, płk. Grivas oświadczył w rozpowszechnionych ulotkach, iż aby dać za-

interesowanym rządom szansę dojścia do porozumienia w bardziej spokojnej atmosferze zalecił podległej mu organizacji zaprzestania kroków represyjnych przeciwko obywatelom brytyjskim i tureckim. Zaznacza on równocześnie, że jeśli strony te nie powstrzymają się od kroków gwałtu przeciwko ludności cypryjskiej pochodzenia greckiego, to będzie zmuszony z dniem 10 bm. wezwać swe oddziały do podjęcia akcji przeciwko wojskom brytyjskim i wrogo nastawionej ludności tureckiej.

Po rozpowszechnieniu ulotek EOKA zanotowano wypadek bez precedensu, mianowicie brytyjska rozgłośnia rządowa na wyspie po raz pierwszy przytoczyła w radawanyim dzienniku treść ulotki przyznającej się tym samym do jej rozpowszechnienia.

Rzecznik rządu greckiego komentując posunięcie EOKA stwierdził, że jeśli nie zostanie ono wykorzystane przez Turcję i W. Brytanie w celu uregulowania problemu Cypru, Grecja będzie musiała postawić sprawę wyspy w

Organizacji Narodów Zjednoczonych i Radzie NATO, gdzie będzie mogła wyrazić, iż apel EOKA w sprawie położenia kresu gwałtom na wyspie został bez odpowiedzi.

Rzecznik turecki oświadczył natomiast, że „jeśli zamiary Grivasa są szczere, to powinien on natychmiast opuścić wyspę i rozwiązać EOKA”. Arcybiskup Makarios komentując apel EOKA wyraził nadzieję, że rząd brytyjski i ludność turecka na wyspie wykorzystają tę pokojową propozycję szefa EOKA, Dighenisa, celem położenia kresu rozlewowi krwi na wyspie.

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nikozji, w ślad za grecką organizacją EOKA, również turecka organizacja podziemna na Cyprze wzywa w kolportowanych we wtorek ulotkach do zawieszenia wszelkiej akcji zbrojnej na wyspie. Organizacja ta oznajmia, iż wydała odpowiednie instrukcje wszystkim swym członkom.

Prezydent Szehab wzywa naród libański do jedności która pozwoli na wycofanie wojsk obcych z terenu kraju



PARYŻ (PAP). W pięćmiętowym przemówieniu — pierwszym, jakie wygłosił od czasu swego wyboru na prezydenta — gen. Szehab wzywał naród libański do jedności, która jest podstawą suwerenności kraju i pozwoli zrealizować cele narodowe, z których „najważniejszym jest wycofanie obcych wojsk z terenu kraju”.

Zniwa, wymiana legitymacji przygotowania do dożynek — zloty, festyny — oto aktualne prace ZMW

(Inf. wł.). Z każdym dnem powiększają się szeregi Związku Młodzieży Wiejskiej. Tylko w ostatnim kwartale br. w województwie rzeszowskim zorganizowano na h. 85 kół, a ponadto organizacja powiększyła się o 1.798 nowych członków. Obecnie więc ZMW w woj. rzeszowskim posiada ogółem 708 kół, które zrzeszają 14.795 członków. Najwięcej kół, bo 50 z ilością 1.837 członków liczy powiat gorlicki. Następne miejsca zajmują powiaty: Strzyżów i Przemyski.

W obecnej chwili cały wysiłek ZMW skierowany jest na prace jakimi żyje wieś, tj. na żniwa, przygotowanie do omiotów, do siewów i do dożynek. Prócz tego w samym Związku przeprowadza się wymianę legitymacji i zaprowadza się dokładne ewidencje członków. W związku z 30 rocznicą powstania ZMW RP „Wici” odbywają się powiatowe zloty młodzieży wiejskiej, festyny, zabawy i spotkania młodzieży z działaczami byłej organizacji „Wici”. Zlotów takich odbyło się dotąd 13.

(tap)

KP Chile przywrócono prawa legalnej działalności

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Santiago de Chile, prezydent Chile, Ibanoz podpisał ustawę przewidującą zniesienie tzw. „ustawy o obronie demokracji” i przywrócenie KP Chile prawa do legalnej działalności. Jak wiadomo, nową ustawę zaaprobowały w tych dniach Senat i Izba Deputowanych Chilijskiego Kongresu Narodowego.

W »Koniczynce« 50 „czwórek” po 1007 zł i 986 „trójek” po 51 zł

Do 63 gry liczbowej „Koniczynka” wpłynęło ogółem 67.170 sztuk kuponów na ogólną sumę 201.510 zł, z tego na wygrane przypada 100.755 zł. Na poszczególne stopnie przypada więc po 25.188 zł. Komisja dotychczas nie potwierdziła ani jednej „szóstki” ani też „piątki”, natomiast potwierdzono około 50 „czwórek” i około 986 „trójek”. Tak więc na „czwórkę” przypada po około 1007 zł, zaś na „trójkę” po około 51 zł.

Przed Dniami Kultury Polskiej na Ukrainie

(Ciąg dalszy ze str. 1) W czasie Dni Kultury Polskiej na Ukrainie otwarta zostanie w Kijowie wystawa książki polskiej, w związku z czym udają się tam przedstawiciele naszego ruchu wydawniczego. Ponadto ekspozycją będzie w Charkowie wystawa polskiej wycinanki ludowej. W Kijowie, Lwowie, Stalino i Charkowie odbędzie się festiwal filmów polskich. Osobną pozycją w czasie „Dni” będą liczne imprezy z udziałem artystów USSR w woj. rzeszowskim i lubelskim, organizowane staraniem TPP-R. Zarówno w Lublinie i Rzeszowie jak i w innych miastach tych województw wystąpią soliści Opery Kijowskiej, Filharmonii z Drohobyczy oraz Zakarpacki Zespół Pieśni i Tańca.

Demonstracja w Rio de Janeiro przeciwko Dullesowi — tysiącom żołnierzy i policjantom nie udało się zapożnić spokoju

NOWY JORK (PAP). Stolica Brazylii — Rio de Janeiro — zmieniła całkowicie swój wygląd w chwili, gdy samolot wiozący amerykańskiego sekretarza stanu Dullesa lądował na lotnisku wojskowym. Zarówno samo lotnisko, jak i trasa, którą miał przejeżdżać Dulles, była otoczona ścisłym kordonem złożonym z tysiącami policjantów i żołnierzy. Ulice, którymi z wielką szybkością przemknęły samochody wiozące delegację amerykańską, zostały zamknięte całkowicie dla ruchu, a ludność usunięta nawet z bocznych uliczek. Również teren wokół ambasady amerykańskiej, gdzie zatrzymał się amerykański sekretarz stanu, został zamknięty dla ruchu pieszych i kołowego, a przyległe ulice pełne są wojska i samochodów policyjnych.

Mimo podjęcia ostrych kroków ostrożności ze strony władz, nie udało się uniknąć demonstracji przeciwko Dullesowi. W chwili, gdy samochód Dullesa mijał gmach Krajowego Związku Studentów, z okien gmachu rozległy się gwizdy i wrocie okrzyki, a na gmachu zawisła olbrzymia czarna flaga z napisem „Dulles do domu”.

Policja musiała interweniować, a sytuacja w mieście uległa naprężeniu. Ulice patrolowane są przez konną policję i wojsko.

Na lotnisku amerykańskiego sekretarza stanu i jego małżonkę oraz współpracowników witali wyżsi przedstawiciele brazylijskich władz wojskowych i cywilnych, wielu ministrów oraz amerykański ambasador w Brazylii — E. Briggs.

Pobył Dullesa w Brazylii potrwa 2 dni.

Po kilkudniowej przerwie — w Zawadzie znów pożar

(Inf. wł.). Kilka dni temu donosiłmy o pożarze, jaki miał miejsce w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Zawadzie koło Dębicy. Wówczas spaleni uległo tam około 200 kwintali siana znajdującego się w trzech stogach. Jak poinformowała nas Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Rzeszowie — w poniedziałek tj. 4 bm. o godz. 28 w Zawadzie zanotowano znów nowy pożar. Tym razem pastwą ognia padł stóg zboża, w którym znajdowało się 25 kop żyta i pszenicy, stanowiący własność Feliksa Węglowskiego. Przypuszczalnie przyczyną tego pożaru było podpalenie.

(tap)

Wskutek zawalenia się rusztowania w kościele — 5 osób zabitych 25 ciężko rannych

LUBLIN (PAP). 4 bm. zdarzył się w kościele w Tyszowcach (pow. Tomaszów Lubelski) tragiczny w skutkach wypadek. W czasie prac remontowych zawalił się nagle rusztowanie, na których znajdowało się ponad 30 młeczaków Tyszowiec i okolicznych wsi pracujących przy odnawianiu wnętrza kościoła. 5 osób w tym 4 kobiety i jeden mężczyzna poniosło śmierć na miejscu. 25 osób doznało poważnych kontuzji. Ranni zostali umieszczeni w szpitalach w Tomaszowie, Zamościu i

Lublinie. Stan zdrowia kilku ofiar wypadku budzi poważne obawy. Do Tyszowiec przybyli przedstawiciele prokuratury i organów MO, którzy przystąpili do ustalenia przyczyn tego tragicznego wypadku.

Według pierwszych relacji przyczyną zawalenia się rusztowania była ich wadliwa konstrukcja oraz brak fachowego nadzoru ze strony rady parafialnej, która wspólnie z miejscowymi proboszczem kierowała pracami remontowymi.

8 numer „ŻYCIA PARTII”

TRESC NUMERU: Stefan Harasimowski — Jak oceniamy dotychczasowe rezultaty M. Kędzierska — Parawan i hamulec Anna Pawłowska — Sprawa organizacji młodzieżowej czy sprawa partii? M. Zurawski — Z poselskiego notatnika Wywiad miesięca Rozmowa z Józefem Kuleszą — Co robią związki zawodowe po kongresie Na konferencjach partyjnych Janusz Janicki — Temu należało się przeciwstawić A. Per — Dlaczego udana konferencja Splecia Zofia Szelczak — Czy towarzyszy N. jest dogmatykiem

Na tematy dnia Władysław Adamski — Szantaż — broń obosieczna Z. S. — W powiecie, który niewiedzia powódz Drobiazgi — nie drobiazgi Dzielimy się doświadczeniami Bolesław Pawlak — W wiejskich organizacjach Lubelszczyzny Stanisław Pfeltfer — W oczach działacza rady narodowej Władysław Urban — Jak układa się nasza współpraca z ZSL J. Symonik, W. Wasilewski — W Zakładach Mechanicznych „Lubedy” J. K. — O zwirowaniu, co złota jaja znosi i o niedoszłej konferencji W bratnich partiach (Wł.) — Francuska Partia Komunistyczna w obronie Republiki i demokracji Czytając prasę Lech Winiarski — O krytyce prasowej słów kilka Krytyka i bibliografia Z. Osńska — Młodzież jest wrażliwa... Różne — różne — różne

Turyści polscy na „Expo-58”

BRUKSELA (PAP). Około 1.500 turystów polskich zwiedziło już w ramach wycieczek organizowanych przez „Orbis” brukselską Wystawę Światową. Turyści przybywają do Brukseli autokarami. Jedną z grup przywieziona została przez statek „Mazowsze”. W skład wycieczek wchodzi przeważnie osoby kierowane przez związki zawodowe. Jest też sporo specjalistów — szczególnie inżynierów i architektów. Przewiduje się, że do zakończenia wystawy w październiku, zwiedzi ją przeszło 3 tys. turystów polskich.

Znaleziono bryłę złota o wadze blisko 3 kg

MOSKWA (PAP). W obwodzie magadańskim, leżącym na radzieckim Dalekim Wschodzie znaleziono samorodną bryłę złota o wadze 2 kg 812 g.

Dobrze zapowiadają się tegoroczne plony

(Ciąg dalszy ze str. 1) ziemniaków, toteż dopiero po obfitych deszczach i znacznym ociepleniu nastąpił szybszy ich rozwój. Również tegoroczne siewy buraków cukrowych były znacznie opóźnione. Opóźnienie to wynosi około trzech tygodni. Zostało ono spowodowane niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi oraz częściową akcją przeciwko plaszczyncom, którą został objęty obszar około 100 tys. ha. Okoliczności te spowodowały, że w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych ocena tegorocznego stanu planacji buraczanych spada poniżej poziomu z ub. roku. Poziomowi zeszlorzocnemu nie ustępuje tylko stan plantacji buraków cukrowych w majątkach państwowych. (AR)

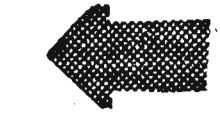
NA DWÓCH

Kilka kilometrów na wschód od Niska jest wioska Przędzel. Już na rogatkach widać strzelisty komin cegielni. W cegielni zastajemy się przy pracy robotników. Zastępcę się de facto, bo prawie jest inaczej. Ale o tym za chwile. Cegielnia pracuje z pełnym rozmachem. Codziennie niezamordowana ceglarka wyrzuca ze swojej gardzieli około 10 tysięcy surowej cegły. Ile to gaje w ciągu miesiąca — policzyć sami. W porządkie zrobionych szopach suszą się krocie „poszufladowanych” cegieł. Co pewien czas wędrują one do pieca, luzując miejsce dla następnej partii surowki. Produkcja idzie pełną parą na skalę przemysłową. Wszystko gra jak w zegarku. Nic dziwnego. Kierowana jest przecież przez niebyle kogo, bo przez kierownika centralnego planowania Huty Stalowa Wola — ob. Karasia, ekonomistę tegoż zakładu — ob. Barana i przedstawiciela starej generacji prywatnej inicjatywy — ob. Zuzłaka, posiadającego oprócz

udziału w cegielni również tartak. Ob. Karasia zastają w baraku — prowizorycznym biurze przedsiębiorstwa. Co tylko przyjechał na motocyklu ze Stalowej Woli, gdzie pracuje, gdzie mieszka wraz z rodziną. Tak jak dzisiaj przyjeżdża zresztą prawie co dzień. Niespodziewana moja wizyta poczuł się trochę zaskoczony. Nie w smak mu widać, że go tutaj zostałem. Nie mało przecież poświęcił zabiegów, żeby przekonać kogo trzeba, że z tym prywatnym przedsiębiorstwem cegielnianym „nie ma nic wspólnego”. Zresztą pierwsze zdania naszej rozmowy też dotyczą tego tematu. Ob. Karas mówi mniej więcej tak: nikt mi nie udowodni, że jestem współwłaścicielem cegielni, bo w dokumentach prawnych nie figuruję. A dokumenty są, nie wątpli pan, legalne. Założymy, że np. jestem kiego (tzn. spółki cegielnianej) księgowym i placą mi np. 2 tysiące złotych, he? Rzeczywiście, choć ob. Karas i ob. Baran stanowią dużą przedsiębiorstwa — bo oni głównie go organizowali, zabiegali w banku o kredyty,



Huta im. Lenina zawarła umowę z hutą „Zaporozstał”, na podstawi której załoga jednego pieca martenowskiego wyjechała do „Zaporozstału”, a do huty przyjechała załoga radziecka.



Na zdjęciu: z lewej mistrz Paweł Greczyński i wyłaplacz Piotr Zającz.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Najlepsze wyniki w wydobyciu ropy uzyskano w Gorlicach

(Inf. wł.) Pomyślnie wykonali zadania produkcyjne za lipiec pracownicy kopalnictwa naftowych Zagłębia Podkarpackiego. Jak nas informuje Zarząd Kopalnictwa Naftowych „Karpaty“ plan wydobycia ropy przekroczone ogółem o 442 tony. Plan produkcji gazoliny przekroczone o 12 ton, a gazu wydobyto ponad plan 2 mil 973 tys. m. sześć.

Najlepsze wyniki w produkcji ropy osiągnęli górnicy KN Gorlice — wydobyli oni dodatkowo 207 ton ropy. Natomiast największą ilość gazu o 2 mil. 275 tys. m. sześć uzyskali naftowcy z KN Sanok.

(r.)

Rozmowy między towarzyszami

Co lepsze - nakaz czy przekonanie?

Z uwagą przeczytałem artykuł, jaki ukazał się przed paru dniami w „Nowinach Rzeszowskich” — poświęcony szkoleniu ideologicznemu. Z uwagami w zasadzie się zgadzam. Słusznie łączy autor dobroć i odpowiedzialność ze świadomością dyscypliny. Teoretycznie tak powinno wyglądać. W tej sprawie nasuły mi się jednak pewne uwagi.

Zadajmy sobie bowiem pewne pytanie: czy świadomość wszystkich bez wyjątku członków partii jest tak wysoka, że szkolenie traktować będą jako potrzebę? Ze na pierwszy apel zgłosi się co niemiara ochotników? Nie. W tym właśnie sęk bo albo ta grupa mniej przytowarnych towarzyszy — nie wyrazi chęci do uczestniczenia w szkoleniu, albo trzeba będzie ich w jakiś sposób od tego skłonić. Nakazem?... Boję się, że to będzie połowiczne rozwiązanie. Administracyjne metody narobiły wiele szkód w tej dziedzinie.

Stanowisko tej grupy mniej świadomych towarzyszy nie może pozostawać dla nas obojętne. Myślałem o tym i widzę pewne rozwiązanie. Właśnie chciałem je przedstawić poddać pod dyskusję.

Nowy rok szkolenia ideologicznego zacznie się w początkach września. Mamy więc trochę czasu. Komisje i ośrodki szkolenia zajęte są obecnie opracowaniem programów, zorganizowaniem sieci kursów itp. Niedługo — zapewne — do organizacji partyjnych przesłane będą nazwijmy je dla uproszczenia — prospekty szkoleniowe. Można będzie zdecydować o wyborze kursu, tematyce.

Zanim to jednak nastąpi podstawowe organizacje partyjne mogą w tym zakresie wiele zdziałać. Mogą przede wszystkim — rzucić iskrę zain-

teresowania, skłonić towarzyszy do zastanowienia nad szkoleniem ideologicznym. Myślę o zebraniach przygotowawczych, albo wstępnych. Zebrania takie zdały egzamin np. podczas weryfikacji, a później w kampanii sprawozdawczych wyborczej. Dlaczego by tym razem nie spróbować tej metody? Wiem, że praktyki, że dotąd najczęściej odczytywano list instancji do członków partii w sprawie szkolenia i na tym samym zebraniu przedstawiano program szkolenia — towarzysze mieli od ręki zdecydować o kierunku, tematyce itp. Odbywało się to wszystko w sposób dość żywiołowy. Ten powiedział to, inny tamto, podyskutowało się — podjęto uchwałę — a później nieliczni tylko uczęszczali na szkolenie.

Na takim zebraniu wstępnym można by np. powołać komisję, której zadaniem byłoby wysondować opinie, jak też przeprowadzić rozmowy z towarzyszami dotąd ociągającymi się, bądź w ogóle nie interesującymi się szkoleniem. Wówczas organizacja partyjna miałaby dość jasny pogląd na potrzeby w tej dziedzinie członków partii. Uważam rozmowy za konieczne. Nie każdego członka stać na właściwą decyzję, niejeden będzie miał różnorakie opory i kompleksy. Niejednego trzeba będzie przekonać o potrzebie szkolenia. Szkoleniem — przy zabezpieczeniu właściwego poziomu wykładów — trzeba objąć maksymalnie dużą ilość członków partii.

Tak przygotowane zebranie poświadczone szkoleniu może przynieść rezultaty w postaci dojrzałych i przemyślanych stanowisk, które następnie będą świadomie realizowane. Na tym się zresztą nie kończy rola POP. Kontrola, systematyczne omawianie przebiegu i metod szkolenia to dalsze obowiązki. Trochę o szkoleniu ideologicznym, o stałym wzroście poziomu ideologicznego mas członkowskich, powinna przebiegać się w pracy każdej POP. I w tej sprawie nie wolno oglądać się wyłącznie na powiatowe ośrodki propagandy partyjnej.

Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkich członków obejmie szkoleniem. Choćby z tej racji, że nie dysponujemy odpowiednio dużą i dobrze przygotowaną kadrą wykładowców. Dobrze, że w tym roku na plan pierwszy wysunięto jakość, a nie ilość. Najgorzej będzie pod tym względem na wsi. Ale i z tej sytuacji można znaleźć wyjście.

Mnie się podoba inicjatywa POP w Mielcu, z którą zet-

knąłem się będąc przypadkowo w terenie. Organizują tam szkolenie rejonowe, tzn. obejmujące kilka POP z różnych gromad. Najczęściej odbywa się ono w siedzibie dawnych gmin. Na zebrania szkoleniowe zapraszani są często członkowie ZSL, a nawet co aktywniejsi bezpartyjni. Szkolenie jest obsługiwane przez specjalnego wykładowcę, na ogół trzeba powiedzieć — dobrze przygotowanego. Szkolenie odbywa się raz w miesiącu — systematycznie. Towarzysze wdrowali się już w pracę nad sobą, dużo czytają. Dodatkowym „wabikiem” stały się pytania, dyskusja na aktualne tematy polityczne, która często rozwija się po zakończeniu „planowej” części zebrania.

Zebrania te stały się dla wielu towarzyszy nieodłączną potrzebą, toteż często nie bacząc na słońce, przychodzą w oznaczonym dniu na szkolenie. Warto się chyba nad tą metodą zastanowić i analizując konkretne warunki — wprowadzić ją w życie.

Tych kilka uwag przedstawiam towarzyszom mając równocześnie nadzieję, że towarzysze zainteresowani szkoleniem, zwłaszcza towarzysze z mieleckiego POP — zabiorą głos w tej sprawie.

KAZIMIERZ HUBERT
Krosno

Kłopoty z koniem

Koń na wsi polskiej wciąż jeszcze jest nie byle jakim symbolem. Dla tych, którzy go posiadają — symbolem ich niezależności. Dla tych, których na konia nie stać — symbolem czekania na cudzą łaskę; da sąsiad czy nie da, ile przyjdzie zapłacić czy odrobić i kiedy konia sąsiad dać raczy; czy zdąży się robotę wykonać w porę.

Oto i problem. Niemalże jest wagi, jeżeli zważyć, że w grupie gospodarstw od 0,5 do 4 ha nie posiada konia: w rejonie średnio - wschodnim — 32,7 proc.

Kupić konia — poważny to wydatek i ogromne obciążenie dla małego gospodarstwa, „bo „koń — żarłok” — jeśli znośnie utrzymać — pochłania w ciągu roku plony z 1,5 do 2 hektarów.

Obserwujemy ostatnio pewien wzrost pogłowia koni, który w roku 1957 wyniósł 3 proc. w stosunku do r. 1956, gdy równocześnie pogłowie bydła spadło o 1,1 proc. Jest to tendencja wysoce niepokojąca, jeśli zważyć, że stan liczebny koni już dziś jest u nas bardzo wygórowany. Obsada koni na 100 ha użytków rolnych wynosi w Polsce 15 sztuk, podczas gdy w NRD — 10,5, a w NRF — 8,2 sztuki. Najostrożniejsze wyliczenia wskazują, że zmniejszenie pogłowia koni choćby o pół miliona dałoby nam co najmniej 1 mln. 100 tys. ton zboża rocznie.

Gdzie rozwiązanie? Teoretycznie rzecz biorąc — na pewno w maksymalnej mechanizacji robót polowych, zwłaszcza w poważnym rozszerzeniu produkcji ciągników lekkich, dostosowanych do pracy w małym gospodarstwie. I w rozszerzającej się kooperacji gospodarstw małorolnych, która pozwoliłaby maszynę te wykorzystać możliwie racjonalnie. Jest to jednak rozwiązanie perspektywiczne.

Proszę was wszystkich chłopów małorolnych, którzy nie posiadają konia: opowiem wam jak to ja, piszący ten list, przed laty rozwiązałem to zagadnienie.

Było to w roku 1906, gdy rozpocząłem pierwszą moją gospodarkę rolą na 4 ha VI kl. ziemi; to z jedną krową. O koniu nie mogłem marzyć, bo nie posiadałem dla niego paszy, ni gotówki na jego kupno. Przez pierwszy rok gospodarki korzystałem z po-

W Mielcu powstała pierwsza w naszym województwie spółdzielnia mieszkaniowa typu lokatorskiego

POZA Spółdzielnią Budowlano-Mieszkaniową, która czyni ostatnie przygotowania do rozpoczęcia budowy bloków, w Mielcu buduje się wiele domków rodzinnych, których właścicielami są pracownicy mieleckiej WSK i innych instytucji.

Ostatnio z inicjatywy grupy pracowników mieleckiej WSK powstała także w Mielcu Spółdzielnia Mieszkaniowa typu lokatorskiego, która jest pierwszą tego rodzaju spółdzielnią w naszym województwie. Już na pierwszym zebraniu informacyjnym do spółdzielni przystąpiło ponad 30 osób. Na nim też wybrano tymczasowy zarząd i radę nadzorczą.

Różnica między spółdzielnią budowlaną i lokatorską polega na tym, że członek tej ostatniej spółdzielni jest tylko lokatorem zakupionego przez siebie mieszkania i w każdej

chwili może odstąpić od spółdzielni, która wypłaca mu cały jego wkład finansowy.

Czynnik mielecki z pełną aprobatą przyjął wiadomość o powstaniu tej spółdzielni i udziela jej wszechstronnej pomocy. Mielecka WSK czyni obecnie starania o uzyskanie zgody na utworzenie specjalnego funduszu mieszkaniowego, z którego będą udzielane pożyczki pracownikom tego zakładu na rzecz budownictwa spółdzielczego. Jak nas informują w dyrekcji tego zakładu są pewne nadzieje, że zgodę taką mielecka WSK uzyska. Dobrze by było, gdyby pozostałe zakłady Mielca utworzyły podobne fundusze na rzecz popierania budownictwa mieszkaniowego.

Ostatnio przekazany został spółdzielni lokatorskiej blok o 24 mieszkańach. Wkrótce przystąpi się do sprzedaży mieszkań jej członkom, a wielu właśnie boryka się z dużymi trudnościami w uzyskaniu potrzebnej kwoty na wpłacenie pierwszej raty, która wynosi około 15 proc. ogólnych kosztów.

R. N.

Wiele kopalni węgla wykonało plan lipcowy przed terminem. Jedną z nich jest najmłodsza w przemyśle węglowym kopalnia „Halemba”.

Na zdjęciu: Nowoczesna maszyna wyciągowa w kopalni „Halemba”.

Dialog nieziemski

Jak podał „Der Spiegel”, bawiający niedawno w Polsce biskup hanowerski, Hans Lilje, opowiedział w związku ze swoim pobyt w Warszawie następującą anegdotę: Dwóch przyjaciół, z których 1 jest nie wierzący, spotyka się na ulicy:

— Słuchaj, więc ty już zdecydowanie zerwałeś z Bogiem?

— Tego nie powiedziałem, ale nie umiem już znaleźć wspólnego języka z jego załogą nazieumną...

STOLKACH

oni dzisiaj nim kierują, to jednak w dokumentach prawnych nie figurują ich imiona i nazwiska, lecz nazwiska ich matek — staruszek. Wybieg to jak się okazuje dobrze przemyślany i wyreżyserowany. Po pierwsze dlatego, że jako nie rolnicy nie otrzymali by zezwolenia na firmowanie fabryki niewinnym szydem zespołu wypadu cegły, jak również trudniej przyszłoby im uzyskać na ten cel państwowy kredyt. Po drugie, jako przedsiębiorcom systematycznie zatrudniającym siły najemne trudno byłoby się utrzymać na stanowiskach w Hucie Stalowa Wola.

Argumenty były więc zbyt mocne, żeby się wahać czy należy schować się za plecami matek — staruszek czy nie, uruchamiając interes. To też skwapliwie skorzystano z tej „dogodnej „furtki”. Tylko naiwny dziś może wierzyć słowom Karasia, że kieruje się sentymentem rodzinnym i prawie codziennie dojeżdża na „Jawie” ze Stalowej Woli — miejsca zamieszkania — Przędzla. A jest to ładny kawałek drogi, bo około 20 km. Zresztą przewodniczący

Prezydium GRN w Przędzlu stanowczo stwierdza, że rzeczywistymi współwłaścicielami cegielni od początku byli i są ob. Karas i ob. Baran. Przewodniczącą Prezydium jako gospodarz gromady wie chyba najlepiej. Słowa jego są tym znamienniejsze, że bardzo przychylnie ustosunkowany jest on do przedsiębiorstwa Karasia i ski.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości: Karas i Baran są na pewno współwłaścicielami cegielni, a sporządzony dokument prawny w sprawie składu spółki stanowi jedynie sprytą mistyfikację. Kiedy o tym rozmawiałem z ob. Karasem, człowiekiem zresztą bardzo inteligentnym, nie starał się oponować. W formie „uniku” zaczął rozwodzić się o aktualnej polityce rządu wobec wsi, o ogromnym zapotrzebowaniu rolników na materiały budowlane. „Nie mogę usiedzieć bezczynnie — rzekł ob. Karas — muszę działać. Takie działania jak ten zespół uważam za pożyteczne”.

Niewątpliwie nikt nie twierdzi, że ob. Karas czy ob. Baran nie mają prawa prowadzić cegielni, być jej współ-

właścicielami — jeśli tylko dysponują odpowiednimi dokumentami. W czym innym sęk. Mianowicie w tym, żeby — posiadając udział w dużym prywatnym przedsiębiorstwie zatrudniającym siły najemne — nie pracowali równocześnie w państwowym zakładzie jak to ma miejsce. Postulat logiczny i jedyny do przyjęcia w warunkach państwa kierującego się socjalistyczną praworządnością.

Czuje ob. Karas, że „nie może usiedzieć” — nikt więc mu nie przeszkadza, żeby całkowicie poświęcił się sprawom cegielni, tu się przeniósł z rodziną, zwolnił mieszkanie w Stalowej Woli, jak również stanowisko pracy w hucie, które choć bardzo ważne i odpowiedzialne mogło być obciążone przez wielu niegorzących od niego fachowców. Jak wiadomo niejednym fachowcem — planista poszukuje pracy...

Kiedy marginesowo wyraziłem taki postulat w jednym z artykułów o Stalowej Woli z górą 2 miesiące temu, wydało mi się, że sam ob. Karas jako człowiek rozsądny przyjmie moje słowa za właściwą monetę, a dyrektor huty ze swej strony wyciągnie z tej sprawy odpowiednie wnioski. Niestety, moje rachuby były płonne. Ob. Karas przysłał mi list z pogróż-

kami, a dyrekcja huty dotychczas nie odpowiedziała, choć zarządzenie prezesa Rady Ministrów z 1950 roku nakłada wyraźny obowiązek rzetelnego odpowiadania na krytykę prasową. Ej, czyżby to było tylko przeoczenie?

Jak się okazuje między listem ob. Karasia a milczeniem dyrekcji istnieje dość ścisła współzależność. Dojdźmy zresztą tego na przykładach. O toż kierownictwo zakładu nie zwolniło z pracy ob. Karasia i ani myśli tego uczynić. Dyrektor naczelny uparcie twierdzi, że wspomniany obywatel jest dobrym fachowcem i to mu wystarczy, żeby go nie zwalniać z zajmowanego stanowiska.

Niejednen raz omawiano już tę sprawę w zakładzie, lecz niestety bez radykalnego skutku. „Co poradzisz człowieku na to, żeby uspokoić wzburzenie wśród ludzi — mówią niektórzy członkowie partii — skoro przedsiębiorcy zatrudniają siły najemne wciąż pracują w hucie, zamiast zając się wyłącznie swoją fabryką”.

We wnioskach powziętych przez plenum KM PZPR w Stalowej Woli kilka miesięcy temu, których nota bene dyrektor naczelny huty był współredaktorem — czytamy: „Powołano komisję (chodzi o komisję zajmującą się analizą

stanu zatrudnienia — dop. mój) i kierownictwa zakładów nie mogą w żadnym wypadku tolerować bez względu na zajmowane stanowisko... pracowników, którzy pracują w zakładzie, często na dobrze sytuowanych posiadach — w swoich gospodarstwach rolnych względnie prywatnych warsztatach systematycznie zatrudniają siły najemne”.

Ten wniosek zrodził się na plenum KM PZPR m. in. dlatego, że w hucie miał odpowiednik w postaci ob. Karasia, ob. Barana i in. Zastłniała więc paradoksalna sytuacja, że sam współautor wniosku wzbrania się przed jego realizacją.

Trudno mi powiedzieć czy upór dyrektora huty Stalowa Wola wypływa z braku znajomości szczegółów sprawy, czy z innych względów. Niewątpliwie jest jednak dla mnie jedno: obojętne który powód stał się protoplastą fałszywego stanowiska dyrektora huty, skutek pozostaje ten sam — rozczarowanie załogi i poczucie zupełnego nieskrepowania jakie na pewno odczuwa ob. ob. Karas i Baran.

Powinni oni być zwolnieni. Taką konkluzję nasuwa znajomość dezyderatów XI Plenum, taką konkluzję postuluje od dawna załoga.

S. GALOS



Z życia orszki

...a jednak zdają egzamin

Na jednej z narad w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Rzeszowie rozgorzała dyskusja wokół pracy komisji problemowych. Komisje — jak wiadomo — powołano przy wszystkich niemal komitetach partyjnych. Ta nowa forma pracy instancji polegająca na poważnym rozszerzeniu udziału aktywów zarówno w planowaniu, jak i konkretnej działalności komitetów — spotkała się już w pierwszych początkach z dużym zainteresowaniem. I trzeba powiedzieć, że tam, gdzie rzeczywiście instancje pracowały — wiązały jakieś nadzieje, gdzie wciągano komisje do coraz szerszej działalności, tam można znaleźć wiele dowodów na to, że są one niezwykle pożyteczne.

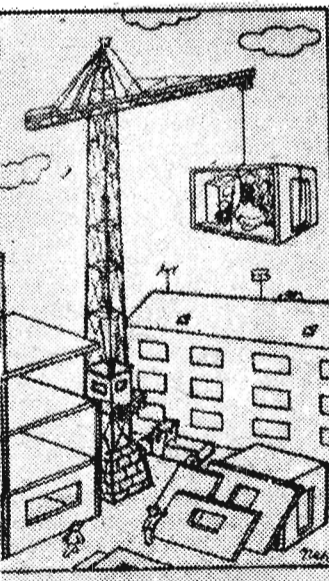
Można tu za przykład postawić komisję ekonomiczną, jaką działa przy KP w Dębicy. Złożona z fachowców, ludzi zbliżonych do produkcji, potrafiła skutecznie wpłynąć na rozwój produkcji zarówno ilościowy jak i asortymentowy w zakładach pozostających na terenie Dębicy.

To samo można powiedzieć o podobnej komisji w KP Gorlice, która poważnie przyczyniła się do opracowania długofalowego planu rozwoju gospodarczego tego powiatu. Trzeba też przypomnieć, że prace tej komisji — zaczęły wydawać pierwsze owoce.

Nie wszystkie jednak komisje potraktowały komisje — należała uwaga. Stąd na naradzie głosy — negujące potrzebę ich istnienia, np. Stalowa Wola. Dyskusja jednak do wiodła, że poprzez komisje — komitety skupiły poważną część aktywów gospodarczych, nierazko znanych fachowców, inteligencję tworzącą — wokół swojej działalności, zyskały po ważne sily doradcze i kontrolne.

Ogólnie można stwierdzić, że komisje problemowe zdają egzamin. Prawa obywatelskie zdobyły zwłaszcza komisje ekonomiczne, rolne i propagandowe. Warto im poświęcić nieco więcej uwagi i nie tylko na „szczeblu” powiatowym.

HUMOR ZAGRANICZNY

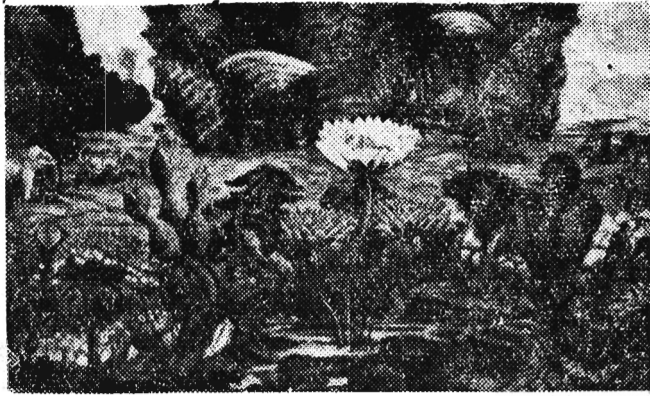


Niescierplivi lokatorzy

Bez romantyki

W Japonii wprowadzono ostatnio na kole osobne przedziały dla mężczyzn i kobiet. Skłoniło to mężczyzn do wszczęcia akcji protestacyjnej, ze zbieraniem podpisów pod odpowiednim apelem właściciel. Jednym z argumentów przeciwników podziału pociągów w wagonach kolejowych jest zarzut, iż w ten sposób pozbawia się podróżnych „mającej już swoją tradycję romantyki kolejowej”.

Z „ZACHEĆY“



31 lipca w warszawskiej „Zachęcie” otwarta została wystawa prac współczesnych polskich reprezentantów sztuki prymitywnej: malarzy Nikifora, Ociepki, Stolorza, Wróbla oraz rzeźbiarza Kudły.

Na zdjęciu: Teofil Ociepko — Narodziny człowieka.

SPÓŁDZIELCZE MILIONY

Milionerami są kasy spółdzielcze, lub innymi słowy Związki Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowych. Jak dowiedzieliśmy się od dyrektora Zarządu Wojewódzkiego mgr Władysława Jarosza, kasy spółdzielcze działają jedynie na terenie wiejskim. Jest ich obecnie w województwie 99 prócz 150 punktów kasowych, których głównym zadaniem jest obsługa GS.

Tradycje wiejskiej spółdzielczości oszczędnościowo - pożyczkowej na Rzeszowszczyźnie są nie tylko bardzo bogate, ale i stare. Do najstarszych kas spółdzielczych należą kasy w Gorlicach, Brzozowie, Rzeszowie, które pracują już ponad 70 lat. Szczególnie aktywną działalność rozwinęły kasy po VIII Plenum. Liczą one obecnie 138 tys. członków. Kasy udzielają chłopom pożyczek krótko i średnioterminowych, obsługują pod względem finansowym GS i inne instytucje handlowe działające na wsi, a przede wszystkim zbierają wkłady oszczędnościowe chłopów. O wzroście popularności lokowania oszczędności przez chłopów w kasach spółdzielczych świadczą najlepiej cyfry. Za I półrocze 1958 r. wkłady oszczędnościowe wyniosły 13,4 mln — podczas gdy w analogicznym okresie 1957 r. tylko 1,320 tys. zł. Jeśli wszystkie kasy spółdzielcze w całym kraju w pierwszej połowie 1957 r. miały na rachunkach bieżących i wkladach oszczędnościowych 140 mln — to obecnie kasy naszego tylko województwa mają 32 mln zł.

Wkłady oszczędnościowe chłopów byłyby znacznie większe, gdyby wprowadzić w szerszym zakresie system oszczędzania docelowego.

Obecnie oszczędności docelowe wynoszą jedynie 8 tys. zł. Naprawdę warto by szerzej spopularyzować na wsi tę formę oszczędzania.

Kasy naszego województwa posiadają obecnie 50 mln zł środków własnych. Same udziały członków wynoszą 8.203 tys. w czasie jednego tylko miesiąca, mają wpłynęło na udziały członkowskie pół miliona złotych.

O bardzo szerokim zakresie działalności finansowej kas spółdzielczych mówią obroty finansowe, które za I półrocze 1958 wyniosły 6.502.395 tys. zł. Do kas, które osiągnęły największe obroty należą: Strzyżów (232.855 tys. zł) i Rzeszów (171.200 tys.). Obecnie trzy kasy w Strzyżowie, Domaradzu (pow. Brzozów) i Kamieniu (pow. Nisko) budują własne budynki, a w Mielcu 2-piętrowy dom mieszkalny dla swych pracowników. Łączna wartość tych prac przekracza 4 mln zł.

By dopełnić obrazu — trzeba wspomnieć, że w I półroczu 1958 r. kasy udzieliły chłopom 109.797 tys. zł pożyczek, w tym ze środków własnych 8.455 tys. zł. Reszta to kredyty państwowe, którym kasy dysponują. W 1957 r. kredyty udzielone wst wyniosły łącznie 132.543 tys. zł. J. Kiełb

Legalne „dwożeństwo” Ślub kościelny nie ma mocy prawnej Jak jest w innych krajach?

Zespół prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości prowadzi obecnie wstępne dyskusje nad zmianami, które należałoby wprowadzić do obowiązującego u nas od 1950 r. kodeksu rodzinnego.

Paragraf I tego Kodeksu mówi, że: „Małżeństwo zostaje zawarte, gdy mężczyzna i kobieta złożą przed urzędnikiem stanu cywilnego zgodne oświadczenie, że wstępują w związek małżeński” I dalej: „Jeżeli oświadczenia nie zostały złożone przed urzędnikiem stanu cywilnego, małżeństwo nie zostało zawarte”.

Przepis ten jest jasny, mówi wyraźnie, że prawnie ważny jest tylko ślub cywilny i w żadnym stopniu nie zastępują go obrzędy wynikające z faktu należenia poszczególnych obywateli do związków religijnych. Ślub kościelny nie daje żonie ani prawa noszenia nazwiska męża, ani praw spadkowych, ubezpieczeniowych czy emerytalnych. Z punktu widzenia państwowego nie pociąga on bowiem za sobą żadnych skutków prawnych.

W praktyce jednak kobiety bądź wskutek nieznajomości przepisów prawnych i niedocenywania wagi związku cywilnego — godzą się niejednokrotnie wyłącznie na ślub kościelny. Dzieje się tak m. in. w woj. rzeszowskim. W rezultacie padają potem nieraz ofiarą własnej lekkomyślności, mąż ich może bowiem zawrzeć drugi — tym razem ważny związek cywilny z inną kobietą. Pierwsza żona doznać zaś musi swych praw w sądzie — na

równi z matkami nieślubnymi — o uznanie dziecka, alimenty itp.

Tego rodzaju „dwożeństwo” nie powoduje obecnie sankcji karnych jakkolwiek pociąga nieraz za sobą krzywdę kobiet.

Przed 8 laty ustawodawca — przez złe pojętą tolerancję — nie dodał do kodeksu prawa rodzinnego bardzo istotnego paragrafu, który zawiera np. czechosłowacka ustawa, opracowywana i wprowadzana w życie w tym samym czasie co i u nas. Stwierdza się tam, że dopełnienie religijnych obrzędów ślubnych może nastąpić dopiero po zawarciu cywilnego związku małżeńskiego.

Niemiecki kodeks karny traktuje jako przestępstwo udzielenie ślubu religijnego przez duchownego bez otrzymania uprzedniego zaświadczenia o ślubie cywilnym. Takie prawa obowiązywały w okresie międzywojennego dwudziestolecia również w Polsce na terenach b. zaboru niemieckiego.

Nawet w krajach tak katolickich jak np. Włochy istnieją odpowiednie przepisy, mówiące, że wypisy z ksiąg parafialnych o zawarciu związku małżeńskiego muszą być natychmiast przesłane do rejestracji do urzędów stanu cywilnego, inaczej związek jest nieważny.

Nowelizacja kodeksu prawa rodzinnego jest sprawą dużej wagi: wprowadzenie do niego postulowanych zmian przyczyniłoby się, niewątpliwie do ukrócenia nadużyć w tej dziedzinie.

Pół miliona ognisk stonki wykryto na polach ziemniaczanych — najwięcej w Krakowskim i Rzeszowskim

Ilość ognisk stonki ziemniaczanej, wykrytych w bieżącym roku na terenie kraju wynosi już pół miliona.

Najwięcej ognisk stonki znalaziono na terenie województw krakowskiego i rzeszowskiego. Stonka wystąpiła tu we wszystkich powiatach.

Zdaniem fachowców — niebezpieczeństwo stonki jednakże powoli zmniejsza się. Obecnie sytuacja została częściowo opanowana. Uprawy zostały zabezpieczone przed stratami. Jedynie w poszczególnych wypadkach, gdzie dopuszczono do zupełnego оголощения krzewów z liści, spodziewać się należy obniżki plonów. (PAP)

WYSTĘPY POLSKIEGO CYRKU W MOSKWIE



W parku kultury i wypoczynku im. M. Gorkiego w Moskwie trwają występy cyrku polskiego. Na zdjęciu: W czasie numeru „bar cudo”. Fot — CAF

wet komisja WRN — badała sprawę, obiecując podwyższenie stacji o 100 m, bo możliwości są bardzo dobre, lecz jakoś do dziś nie zrobiono.

Do niedawna przeładunek na koleje znajdował się w rękach Kolejowego Przedsiębiorstwa Robot Ładunkowych z Żurawicy, które mimo trudnych przeworskich warunków, rozwiązywało sprawę należycie, organizując pracę na trzy zmiany. Nie stały wtedy nieprzeładowane wagony, a zwalniane szybko, jechały po nowy ładunek.

6 godzin, to ten sam przepis zobowiązuje kolej do opróżnienia wagonów w ciągu 24 godzin.

Analizując bliżej postępowanie i działalność dotychczasową Chełmskiego Zarządu Kolei Dojazdowych można dopatrzeć się tam jeżeli nie źłej woli — to z całą pewnością chęci dyskryminowania terenów województwa rzeszowskiego. „Chełm” ma swoje kolejki na terenie Lubelszczyzny, które są mu miłsze — zaś kolejkę przeworską — mającą nadzwyczaj

krównię Przeworsk — na składowiska buraków. Obecny stan rzeczy w Bachórze budzi poważne obawy, że do jesieni drzewo nie będzie uprzętnięte i cukrownia nie będzie miała gdzie składować i ładować buraków. Na składowisku w Bachórze znajduje się bowiem jeszcze ponad 1800 m³ drewna, które trzeba wywieźć.

stewem. Obecnie znowu wypada toczyć tę walkę z chełmskim zarządem DPK o szybki przydział dla Przeworska taboru interwencyjnego oraz o zwiększenie stanu pracowników warsztatowych i robotników na przeładunku. Konieczne jest również przywrócenie trzeciej zmiany przy przeładunku, co rozładowało by istniejący korek. Zmianę tę trzeba zostawić na stałe, gdyż możliwości przelotowe kolejki, jak też potrzeby gospodarcze terenu są niewspółmiernie większe od aktualnych możliwości wykonania zamówień. Po zaspokojeniu elementarnych potrzeb kolejki, uzupełnieniu stanu maszyn i ludzi, kolejka już choćby jutro, może przewozić o 300 procent więcej niż dziś i będzie miała pełne ręce roboty.

Adres: DOKP Lublin

KLIENCI KLNA W ŻYWY KAMIEN

Wszystko uległo kompletnej zmianie od chwili rozwiązania KPRL i przejścia jego wszystkich czynności przez DPK. Jedną z pierwszych decyzji Zarządu Kolei Dojazdowych w Chełmie i DOKP Lublin — którym kolejka podlega, było zwolnienie trzeciej zmiany, czyli łącznie 17 ludzi. Dział stan jest taki, że mimo znikomej ilości wagonów w stosunku do potrzeb, stoją one nie przeładowane po 36 godzin, nie dając efektu ekonomicznego i nie obsługując gospodarczo terenu.

Wskutek złej gospodarki zarządu DPK w Chełmie plac ładunkowy wszystkich stacji kolejki wąskotorowej są zawalone materiałami do załadunku. Stąd też nie wywozi się nawet setnej części żwiru z Bachórze i Dynowa, poszukiwanego w budownictwie. Plac ładunkowy w stacji Bachórz w okresie zimy i lata są wykorzystywane przez Rejon Lasów Państwowych na składowiska drzewa, zaś w okresie jesiennym przez Cu-

Mimo ciężkiej sytuacji Zarząd DPK w Chełmie wykazuje całkowitą bierność i bez troskę o losy przeworskiej kolejki, a na monity zarządcy stacji w Przeworsku o udzielenie pomocy i na zażalenie firm nie otrzymujących zamówianych wagonów odpowiada po mentorsku, zważając całą winą na miejscowych pracownikach.

Kolejka przeworska obsługuje najdalej położone od tras kolejowych tereny czterech powiatów, a to: brzozowskiego, przemyskiego, przeworskiego, i rzeszowskiego. Niezbędne jest, by przedstawiciele komisji komunikacyjnych PRN tych powiatów dołożyli starań o wywalczenie dla niej odpowiednich warunków pracy i nie pozwolili niezlicznej DOKP w Lublinie hamować rozwoju gospodarczego swych rejonów. Mam również nadzieję, że całością tej sprawy zajmie się Prezydium WRN w Rzeszowie. Sprawa jest tak pilna, że każdy dzień zwłoki przynosi poważne straty i „pracuje” na naszą niekorzyść.

STANISŁAW BECZEK RADNY PRN W PRZEWORSKU



List z nad morza

W PEŁNI SEZONU

W dni upalne (rzecz jasna — nie wtedy, gdy pada deszcz) marzeniem każdego jest być na plaży. Nad rzeką nad stawem a co dopiero nad morzem?... Żeby było trochę piasku, jakiś krzak, no, i ta woda... Zanurzyć się, ochłodzić — jaka to rozkosz. Choć nogi zamoczyć...

U nas każdy chłopak chce być marynarzem. To pod wpływem conradowskiej lektury Starsi pragną chociaż zobaczyć „tę wielką, stałe ruszającą się wodę” — jak pisał o morzu Conrad. Jedzie człowiek pociągami, tramwajem, potem jeszcze idzie i walczy, aby zdążyć ten metr kwadratowy na plaży.

Pięknie opisał plażę poeta L. Turkowski:

Tarzać się w syPKim ogniu i ryć go sobą jak plugiem. A potem leżeć i pęcznieć światłem — długo? długo? — nie długo! Ze słońcem wziąć się za bary, zwycięsko stanąć na głowie i zakwitnąć na białej piasku brązowym pomnikiem zdrowia!

W rzeczywistości to jest różnie. Czasem trudno przepechać się przez sterty śmieci. To znów zgubi się jakiegoś mamusi dziecko, bo jest ona zajęta kimś innym. Przeważnie dziecko się znajduje, a niekiedy nawet o jedno więcej...

Na morskich plażach wszyscy ko jest gołe. Słychać nawet głośnie rozmowy — twierdzi Magdalena Samozwaniec. Nie bądźmy jednak aż tak zgryźliwi. Kto nie chce rozmawiać, może zbierać muszki. Mimo tego, że opalenizna w tym roku nie jest podobno w dobrym guście — to przecież każdemu przyjemnie jest upodobać się do „Murzyna”, „czekoladki”, a nawet „Indianina”.

Modne są z powrotem uzdrowiska dolnośląskie, ale największy natłok jest jednak nad morzem. W tej korespondencji z Wybrzeża pragniemy w wielkim skrócie dać obraz tego co się tam dzieje, zwrócić uwagę na pewne nowe objawy.

Przed wszystkim charakterystyczne jest, że gospodarke w miejscowościach letniskowych na Wybrzeżu spotkał w tym sezonie dość dotkliwy cios. Początkowe chłody opóźniły trochę napływ czasowi-

ekspozowane w taki sposób że od razu sugerują swoje przeznaczenie. Tkaniny obciowe, wykładzinowe naciągnięto na drewniane ramy, makaty zaś zawieszono tak, jak powinny wisieć we wnętrzu pomieszczeń. Oszałamiające barwy i wzory posiadają zwłaszcza tkaniny zasłonowe, bijące na głowę produkcję naszego przemysłu tekstylnego.

Jeśli chodzi o imprezy teatralne, to Teatr Nowy z Łodzi wystąpił tu z „Kramem z piosenkami” według niezapomnianej inscenizacji Leona Schillera. Zjechali też aktorzy Teatru Narodowego z Warszawy — Jan Kurnakowicz, Ewa Kunina i inni. Dodac do tego warto jeszcze recitale organowe prof. Br. Rutkowskiego w Oliwie i to, że przez kilka dni trwał w trójmieście festiwal starych, znakomitych filmów, zaliczanych do klasyki światowej.

Dla ludzi interesujących się sportem niewątpliwą atrakcją stanowił międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie z udziałem Jądwigi Jędrzejowskiej. Dla wszystkich zaś prawdziwą rewelacją było otwarcie sklepu z artykułami galanterijnymi z tworzyw sztucznych. Ta inicjatywa sopockich zakładów terenowych ogólnie się spodobała. Specjalnie bogaty jest w tym sklepie zwłaszcza asortyment torebek plażowych. Piękne wyrobki z tworzyw, sztućców stanowią trwałą pamiątkę z pobytu nad morzem.

Ponieważ reportaż miał być lekki — nie będziemy więc pisać o tym, że naukowcy odkryli w okolicy cypla rewskiego wielką podwodną łakę, że poprawiły się połowy śledzi, iż w Kuźnicy ciągle nie można kupić pieczywa itp. Zajęliśmy się głównie Sopotem, bo jest najbardziej znany. Najważniejszą wiadomością to chyba ta, że pogodą utrzymuje się. Najlepszym tego dowodem fakt, iż w jednym z ostatnich dni sprzedano w Sopocie 1200 kg łodów.

I tak w Sopocie jeszcze w lipcu budowano na gwałt urządzenia kąpieliskowe, reperowano chodniki i urządzano dopiero kwietniki, ale o pobieraniu wielu różnych opłat nikt nie zapomniał. Myślmy, że morze nie musi być koniecznie tak „słone”, tylko czasowicie powinni się nauczyć żądać i po prostu niech nie wydają niepotrzebnie pieniędzy.

W Sopocie np. większość chodzi na plażę tzw. „dzikie”, omijając strzeżone, na których oprócz wstępu niczego specjalnego nie ma. Duże obroty są nie tylko w „Grandzie” i w „Ermitażu”, ale w sklepach spożywczych, gdzie najwięcej nabywców znajduje się na chleb i cukier, a stosunkowo najmniej na... wódkę (tak w każdym razie wykazały oficjalne sprawozdania za lipiec).

Pocieszające jest jeszcze to, że naprawde wartościowe imprezy kulturalne cieszą się w Sopocie, jak zresztą na całym Wybrzeżu — dużym powodzeniem. Wymienimy niektóre z nich.

Po wystawie młodego malarstwa — w pawilonach koło mola w Sopocie — wystawiono tkaniny sopockie. Jest to pierwszy na Wybrzeżu pokaz wieloletniego dorobku zakładu tkaniny gdańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Piastycznych. Wystawa ta jest wydarzeniem pod względem swojego znaczenia wybiegającym daleko poza granice województwa gdańskiego.

Poszczególne tkaniny są

ekspozowane w taki sposób że od razu sugerują swoje przeznaczenie. Tkaniny obciowe, wykładzinowe naciągnięto na drewniane ramy, makaty zaś zawieszono tak, jak powinny wisieć we wnętrzu pomieszczeń. Oszałamiające barwy i wzory posiadają zwłaszcza tkaniny zasłonowe, bijące na głowę produkcję naszego przemysłu tekstylnego.

Jeśli chodzi o imprezy teatralne, to Teatr Nowy z Łodzi wystąpił tu z „Kramem z piosenkami” według niezapomnianej inscenizacji Leona Schillera. Zjechali też aktorzy Teatru Narodowego z Warszawy — Jan Kurnakowicz, Ewa Kunina i inni. Dodac do tego warto jeszcze recitale organowe prof. Br. Rutkowskiego w Oliwie i to, że przez kilka dni trwał w trójmieście festiwal starych, znakomitych filmów, zaliczanych do klasyki światowej.

Dla ludzi interesujących się sportem niewątpliwą atrakcją stanowił międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie z udziałem Jądwigi Jędrzejowskiej. Dla wszystkich zaś prawdziwą rewelacją było otwarcie sklepu z artykułami galanterijnymi z tworzyw sztucznych. Ta inicjatywa sopockich zakładów terenowych ogólnie się spodobała. Specjalnie bogaty jest w tym sklepie zwłaszcza asortyment torebek plażowych. Piękne wyrobki z tworzyw, sztućców stanowią trwałą pamiątkę z pobytu nad morzem.

Ponieważ reportaż miał być lekki — nie będziemy więc pisać o tym, że naukowcy odkryli w okolicy cypla rewskiego wielką podwodną łakę, że poprawiły się połowy śledzi, iż w Kuźnicy ciągle nie można kupić pieczywa itp. Zajęliśmy się głównie Sopotem, bo jest najbardziej znany. Najważniejszą wiadomością to chyba ta, że pogodą utrzymuje się. Najlepszym tego dowodem fakt, iż w jednym z ostatnich dni sprzedano w Sopocie 1200 kg łodów.

I tak w Sopocie jeszcze w lipcu budowano na gwałt urządzenia kąpieliskowe, reperowano chodniki i urządzano dopiero kwietniki, ale o pobieraniu wielu różnych opłat nikt nie zapomniał. Myślmy, że morze nie musi być koniecznie tak „słone”, tylko czasowicie powinni się nauczyć żądać i po prostu niech nie wydają niepotrzebnie pieniędzy.

W Sopocie np. większość chodzi na plażę tzw. „dzikie”, omijając strzeżone, na których oprócz wstępu niczego specjalnego nie ma. Duże obroty są nie tylko w „Grandzie” i w „Ermitażu”, ale w sklepach spożywczych, gdzie najwięcej nabywców znajduje się na chleb i cukier, a stosunkowo najmniej na... wódkę (tak w każdym razie wykazały oficjalne sprawozdania za lipiec).

Pocieszające jest jeszcze to, że naprawde wartościowe imprezy kulturalne cieszą się w Sopocie, jak zresztą na całym Wybrzeżu — dużym powodzeniem. Wymienimy niektóre z nich.

Po wystawie młodego malarstwa — w pawilonach koło mola w Sopocie — wystawiono tkaniny sopockie. Jest to pierwszy na Wybrzeżu pokaz wieloletniego dorobku zakładu tkaniny gdańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Piastycznych. Wystawa ta jest wydarzeniem pod względem swojego znaczenia wybiegającym daleko poza granice województwa gdańskiego.

Poszczególne tkaniny są

ekspozowane w taki sposób że od razu sugerują swoje przeznaczenie. Tkaniny obciowe, wykładzinowe naciągnięto na drewniane ramy, makaty zaś zawieszono tak, jak powinny wisieć we wnętrzu pomieszczeń. Oszałamiające barwy i wzory posiadają zwłaszcza tkaniny zasłonowe, bijące na głowę produkcję naszego przemysłu tekstylnego.

Jeśli chodzi o imprezy teatralne, to Teatr Nowy z Łodzi wystąpił tu z „Kramem z piosenkami” według niezapomnianej inscenizacji Leona Schillera. Zjechali też aktorzy Teatru Narodowego z Warszawy — Jan Kurnakowicz, Ewa Kunina i inni. Dodac do tego warto jeszcze recitale organowe prof. Br. Rutkowskiego w Oliwie i to, że przez kilka dni trwał w trójmieście festiwal starych, znakomitych filmów, zaliczanych do klasyki światowej.

Dla ludzi interesujących się sportem niewątpliwą atrakcją stanowił międzynarodowy turniej tenisowy w Sopocie z udziałem Jądwigi Jędrzejowskiej. Dla wszystkich zaś prawdziwą rewelacją było otwarcie sklepu z artykułami galanterijnymi z tworzyw sztucznych. Ta inicjatywa sopockich zakładów terenowych ogólnie się spodobała. Specjalnie bogaty jest w tym sklepie zwłaszcza asortyment torebek plażowych. Piękne wyrobki z tworzyw, sztućców stanowią trwałą pamiątkę z pobytu nad morzem.

Ponieważ reportaż miał być lekki — nie będziemy więc pisać o tym, że naukowcy odkryli w okolicy cypla rewskiego wielką podwodną łakę, że poprawiły się połowy śledzi, iż w Kuźnicy ciągle nie można kupić pieczywa itp. Zajęliśmy się głównie Sopotem, bo jest najbardziej znany. Najważniejszą wiadomością to chyba ta, że pogodą utrzymuje się. Najlepszym tego dowodem fakt, iż w jednym z ostatnich dni sprzedano w Sopocie 1200 kg łodów.

I tak w Sopocie jeszcze w lipcu budowano na gwałt urządzenia kąpieliskowe, reperowano chodniki i urządzano dopiero kwietniki, ale o pobieraniu wielu różnych opłat nikt nie zapomniał. Myślmy, że morze nie musi być koniecznie tak „słone”, tylko czasowicie powinni się nauczyć żądać i po prostu niech nie wydają niepotrzebnie pieniędzy.

W Sopocie np. większość chodzi na plażę tzw. „dzikie”, omijając strzeżone, na których oprócz wstępu niczego specjalnego nie ma. Duże obroty są nie tylko w „Grandzie” i w „Ermitażu”, ale w sklepach spożywczych, gdzie najwięcej nabywców znajduje się na chleb i cukier, a stosunkowo najmniej na... wódkę (tak w każdym razie wykazały oficjalne sprawozdania za lipiec).

Pocieszające jest jeszcze to, że naprawde wartościowe imprezy kulturalne cieszą się w Sopocie, jak zresztą na całym Wybrzeżu — dużym powodzeniem. Wymienimy niektóre z nich.

Po wystawie młodego malarstwa — w pawilonach koło mola w Sopocie — wystawiono tkaniny sopockie. Jest to pierwszy na Wybrzeżu pokaz wieloletniego dorobku zakładu tkaniny gdańskiej Wyższej Szkoły Sztuk Piastycznych. Wystawa ta jest wydarzeniem pod względem swojego znaczenia wybiegającym daleko poza granice województwa gdańskiego.

Poszczególne tkaniny są

Komunikat Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej

Komenda Główna MO opublikowała komunikat, w którym czytamy m. in.:

W okresie pierwszych 6 miesięcy br. na drogach publicznych kierowcy samochodów ciężarowych spowodowali 2,564 wypadki, w wyniku których 185 osób poniosło śmierć, a 1,387 — obrażenia. Powodem wypadków było przede wszystkim przewożenie osób samochodami ciężarowymi, nie przystosowanymi do przewozu ludzi, bądź technicznie niesprawnymi.

Duży wzrost wypadków daje się zaobserwować w ostatnich miesiącach letnich od chwili gdy warunki atmosferyczne poprawiły się, sprzyjając organizowaniu różnego rodzaju wycieczek.

Komenda Główna Milicji Obywatelskiej wydała polecenie

nie jednostkom MO wzmocnienia kontroli pojazdów, ażeby zapobiec dalszemu wzrostowi wypadków i ich skutków. Inspektorat Ruchu Drogowego KG MO zwraca uwagę Instytucjom i zakładom pracy, by przy wysyłaniu samochodów ciężarowych, do przewozu ludzi ściśle przestrzegali obowiązujących w tym zakresie przepisów, a zwłaszcza nie dopuszczali do wyjazdu na drogi samochodów technicznie niesprawnych, nie przystosowanych do przewozu ludzi, bez polisy ubezpieczającej osoby przewożone oraz nie wysyłały samochodów ciężarowych z wycieczkami dalej niż 75 km.

W przypadku niezastosowania się do przepisów, samochody będą zatrzymane, a w stosunku do winnych, będą wyłączone konsekwencje.

dokonczenie ze Str. 3

mocy sąsiadów — po 4 marki dziennie za jednego konia. Nie mając innego dochodu, oszczędziłem mleko, a uzyskane z niego masło sprzedawałem, sam z rodziną jedząc suchy chleb. Krowa zaś, skąpa żywiona lichym siano i suchą sianką, mleka dała mało.

Przy końcu roku obliczyłem, że przez rok ta pomoc sąsiadka kosztowała mnie 100 marek, co miało wówczas wartość równą jednej krowie. Jako chłopak byłem przez pewien czas w Niemczech na robotach i tam widziałem jak mało- i średniofortni używali krow do pracy. Nawet w wiekszych, 15 do 20 ha, gospodarstwach trzymano tylko po jednym koniu, a tego używano tylko do wyjazdów do miasta. Postanowiłem sobie spróbować iść za ich przykładem.

Najprzód sporządziłem sobie tam obciążoną uprzęż i rozpocząłem z moją krową pierwsze próbną ćwiczenia. By przyzwyczaić ją do pracy. Początek był ciężki... Zaprzęgiem ją do kłocka, potem do lekkiego wozu i rozpocząłem wywozić nawóz; z początku kładłem mało, potem coraz więcej i tak wywoziłem cały nawóz pod ziemniaki.

Leon Kaczykowski
Oto list, jaki nadszedł do redakcji. Cóż by do niego dodać? Chyba to tylko, że po dziś

dzień można spotkać krowy w zaprzęgu w wielu mądrych rolników, zwłaszcza w woj. opolskim i poznańskim. Nie mówiąc już o Niemczech, gdzie, mimo stosunkowo wysokiej mechanizacji, krowy w zaprzęgu częstość uzupełniają pracę maszyn. Podobnie woły, dużo od krow oszczędniejsze w żywieniu, którymi tam pracuje się przez dwa, trzy lata, po czym sprzedaje się je na mięso.

Z ekonomicznego punktu widzenia opłacalność pracy krow czy wołów w porównaniu z pracą konia nie ulega wątpliwości — pod warunkiem ich racjonalnego żywienia. Na przeszkodzie szerokiego ich zastosowania do prac polowych stoją u nas nie tyle ekonomiczne, co raczej ambiciozne względy. Powtórzmy: koń na wsi polskiej jest swego rodzaju symbolem; jego posiadanie — tradycyjną miarą wartości i niezależności gospodarza. Tej tradycji przeciwstawiać wypada i szeroka prace propagandową, i pewne dodatkowe bodźce natury materialnej.

J.D.

Polscy lekkoatleci na drugim miejscu w świecie — twierdzi trener drużyny USA

NOWY JORK (PAP). Amerykańska agencja AP podała wypowiedź, której trener lekkoatletycznej reprezentacji USA Georg Eastment udzielił po warszawskim spotkaniu korespondentowi tej agencji:

„Najsilniejsze reprezentacje lekkoatletyczne mają obecnie trzy państwa — Stany Zjednoczone, Polska i Związek Radziecki. Jeśli miałbym przeprowadzić klasyfikację, to na czwartym miejscu postawiłbym wspólną reprezentację niemiecką, złożoną z zawodników NRF i NRD, a na 5 — Anglię”.

kim. Być może zaskoczy to wielu ludzi w USA. Wielkiej Brytanii i innych państw, ale to jest prawda. Jeśli męska reprezentacja Polski spotkałaby się obecnie ze Związkiem Radzieckim, wygraliby Polacy, być może, różnicą ok. 15 pkt. Jeśli chodzi o dalszą klasyfikację, to na czwartym miejscu postawiłbym wspólną reprezentację niemiecką, złożoną z zawodników NRF i NRD, a na 5 — Anglię”.



Jacek Jakubowski

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Jacek Jakubowski jedzie do Sztokholmu Skład reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

Po meczu ze Stanami Zjednoczonymi, w poniedziałek, 4 bm., PZLA ustalił skład reprezentacyjnej ekipy Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które rozpoczynają się za dwa tygodnie w Sztokholmie. W skład drużyny wchodzi 14 zawodników i 40 zawodniczek. Do reprezentacji zostali powołani tylko ci, którzy rzeczywiście mają szansę na dobre miejsca w finałach sztokholmskich. Zrezygnowano więc z obsadzenia maratonu, 80 ppi. i pchnięcia kulą kobiet, a na 400 ppi. startować będzie tylko jeden nasz reprezentant — Janusz Kotliński. Bardzo silną obsadę mają biegi długie. Na 3 km z przeszkodami startować będą dwaj najlepsi obecnie na świecie specjalści na tym dystansie — Chromik i Krzyżkowiak. Warto odnotować, że w biegu na 3.000 m rezerwowym będzie Krzyżkowiak, a na 10.000 m — Chromik. Tak silnej obsady jeszcze nigdy nie wysyłała Polska na mistrzostwa Europy.

Razem z drużyną wyjadzie do Sztokholmu 12 polskich trenerów: Dudziński, Gąsowski, Gralka, Karol Hoffmann, Marian Hoffmann, Kempka, Kozubek, Morończyk, Starzyński, Szelest, Zablerowski i Zieleniewski. Delegatem na kongres IAAF będzie prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki — Czesław Forý. W sumie ekipa polska będzie składała się z 72 osób, w tym — 54 zawodniczek i zawodników, 12 trenerów i 6 osób kierownictwa.

A oto nazwiska naszych reprezentantów (w nawiasach ich najlepsze wyniki):

MĘZCZYŹNI
100 m: Marian Folk (10,3), Edward Schmidt (10,3), rez. Zenon Baranowski (10,3).
200 m: Marian Folk (21,3), Edward Schmidt (21,3), rez. Zenon Baranowski (21,4).
400 m: Stanisław Swatowski (46,8), Gerard Mach (47,5), rez. Edward Bożek (48,2).
800 m: Zbigniew Makomski (1:48,7), Tadeusz Kaźmiercki (1:49,9), rez. JACEK JAKUBOWSKI (1:50,3).
1.500 m: Zbigniew Orywał (3:42,7), Stefan Lewandowski (3:42,3), rez. Marian Jochman (3:46,0).
5.000 m: Kazimierz Zimny (13:52,3), Marian Jochman (13:54,8), rez. Zdzisław Krzyżkowiak (13:58,4).
10.000 m: Stanisław Ożóg (29:07,6), Zdzisław Krzyżkowiak (29:00,0), rez. Jerzy Chromik (29:10,0).
110 ppi.: Edward Bugała (14,3), Janusz Kotliński (14,4).
400 ppi.: Janusz Kotliński (51,7), 3.000 z przeszk.: Jerzy Chromik (8:32,0), Zdzisław Krzyżkowiak (8:33,9).

Chód 20 km: Franciszek Szyszka (1:34:45,0), Jerzy Hausleber (1:34:45,0).
Chód 50 km: Franciszek Szyszka Jerzy Hausleber.
4x100 m: Marian Folk (10,3), Zenon Baranowski (10,3), Jan Jarembowski (10,5), Edward Schmidt (10,5), rez.: Edward Bożek (10,6), Andrzej Zieliński (10,7), Józef Schmidt (10,7), Henryk Grabowski (10,7).
4x400: Gerard Mach (47,5), Tadeusz Kaźmiercki (48,7), Zbigniew Makomski (47,3), Stanisław Swatowski (46,8), rez.: Edward Bożek (48,2), JACEK JAKUBOWSKI (48,5), Janusz Kotliński (48,8), Zbigniew Orywał (48,8).

Skok wzwyż: Kazimierz Fabrykowski (207), Zbigniew Lewandowski (205), rez.: Janusz Skupny (203).
Skok w dal: Henryk Grabowski (781), Kazimierz Kropidłowski (770), rez.: Józef Schmidt (745).
Tyczka: Zenon Ważny (453), Andrzej Krzesiński (442), rez.: Zbigniew Janiszewski (441).
Trójskok: Józef Schmidt (16,23), Ryszard Malcherzyk (15,83).
Kula: Alfred Soszólnik (17,40), Eugeniusz Kwiatkowski (17,24), rez.: Józef Auksztulewicz (17,09).
Dysk: Edmund Piątekowski (56,78), Eugeniusz Wachowski (51,90).
Oszczep: Janusz Sido (83,06), Zbigniew Radziwonowicz (77,65), rez.: Jan Kopyto (83,37).
Miot: Tadeusz Rut (64,41), Olgierd Cieply (64,07).
KOBIETY
100 m: Barbara Janiszewska (11,6), Celina Jesionowska (11,8), Maria Bibro (11,7), rez.: Elżbieta Cmokówna (12,0).
200 m: Barbara Janiszewska (23,8), Celina Jesionowska (24,4), Maria Bibro (24,4), rez.: Elżbieta Cmokówna (25,1).
400 m: Beata Zbikowska (57,4), 800 m: Beata Zbikowska (2:11,3), Krystyna Nowakowska (2:09,2).
4x100 m: Maria Chojnacka, Barbara Janiszewska, Celina Jesionowska, Maria Bibro, rez.: Elżbieta Cmokówna, Teresa Wiecezorek.
Skok w dal: Maria Chojnacka (601), Maria Ciałowska (609), Teresa Wiecezorek (592).
Dysk: Helena Dmowska (50,57), Kazimiera Sobocińska (49,27).
Oszczep: Urszula Figwer (53,28), Maria Grabowska (49,61), Helena Starzyńska (48,97).
Pięciobój: Maria Bibro, Maria Chojnacka.



Rys. Ciszewski ze „Szpilek”



Sroda 6 SIERPNIA 1958 r.

RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 4, plac Wolności 17
Dziur stary: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 58

TEATR
PAŃSTWOWY TEATR IM. WANDY SIEMASZKOWEJ
Ucieka mi przepióreczka

KINA
ZORZA (ul. 3 Maja) - Siedmiu złodziei
MFWA (ul. Dąbrowskiego) - Walkonie

STRIŻYŹÓW
ODRODZENIE - Odrodzeni
CZUDEC
ZWIĄZKOWE - Jutrzenka

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

BIBLIOTEKI
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

◆ Słuszne skargi mieszkańców
◆ O sklepach nie pomyślano

W dzielnicy Rzeszowa przy ul. Krakowskiej (za rampą) wybudowano ostatnio nowoczesny szpital i blok dla pracowników służby zdrowia.

W Rzeszowie...? telewizory

Prezydium MRN Wydział Handlu przeznaczył już lokal (w pozostającym jeszcze w budowie bloku przy ul. Gałęzowskiego) na sklep, w którym można będzie nabyć tylko różnego rodzaju aparaty radiowe, części zamienne oraz dokonąć naprawy aparatów.

Drugi sklep „Galluxu”

Już w sobotę tj. 9 bm. w bloku przy ul. Asnyka w Rzeszowie otwarty zostanie nowy sklep - filia „Galluxu”.

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na notatkę pt. „Piraci wodni” z dnia 18 lipca br. - Komenda MO donosi, że dzielnicy otrzykali polecenie zwracania uwagi osobom użytkującym kajaki w wypadku nieostrożnej jazdy po Wisłoku.

Przy wsiadaniu do autobusów MPK pasażerowie nie tloczą się już jak dawniej. Dzięki temu wszyscy mają guziki i części garderoby na właściwym miejscu, a wejście odbywa się sprawnie i sprawiedliwie.

Foto - Kopce



Kto reflektuje?

Dwutygodniowe turnusy wczasów w Bułgarii

Zarząd Okręgu PTTK w Rzeszowie poinformował nas, że posiada skierowania na 3 dwutygodniowe turnusy wczasowe w pięknych okolicach Warny (Bułgaria), nad Morzem Czarnym.

Z uwagi na duże zainteresowanie wczasami zagranicznymi Zarz. Okr. PTTK w Rzeszowie prosi ewentualnych reflektantów o zgłoszenie się w terminie najpóźniej do dnia 10 sierpnia br.

W Wisłoku będą węgorze, leszcze i karpie

Wisłok bogaty niegdyś w szczupaki, jelce, brzany, podustwy, świnki itp. został za czasów okupacji i w latach powojennych w poważnym stopniu pozbawiony ryb na skutek nieracjonalnej gospodarki kłusownictwa.



KLUB KOBIECI

Na ekrany naszych kin wchodzi nowy film produkcji francusko-włoskiej. Jest to zabawna komedia (opracowana na podstawie utworu Jacquesa Devala, której treścią są perypetie paryskich studentek walczących o zaobycie dla siebie mieszkań.

Obecnie koło to dobrze pracuje, dostarczając rocznie poważne ilości ryb Centrali Rybnej w Rzeszowie (w roku ubiegłym odstawiło do magazynów Centrali Rybnej 1.140 kg ryb) oraz tępiać kłusownictwo i wszelkie nielegalne sposoby łowienia ryb na sieci, sznury itd.

Ostatnio na temat trudności połowu krąży między rybakami Strzyżowa anegdota, która mówi, że pewien rybak zastawiając wędkę zabrał się do studiowania podręcznika pt. „O sposobach łowienia ryb”.

NOWINY RZESZOWSKIE
Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” RSW „Prasa”. Redaguje kolegium.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO
zawadama
że posiada do upłynienia zbędne materiały budowlane jak: OKRUCIA BUDOWLANE, STOLARKA, PUSTAKI „ALFA”, MATERIAŁY CHEMICZNE, WODNO-KAN., I ELEKTROTECHNICZNE.

Ogłoszenia drobne
Podziękowanie
PANU Doktorowi Aleksandrowi Niemirskiemu specjalście chorób serca, za wyleczenie mnie z poważnej choroby składam podziękowanie - Nieszoda. G-991/7

Sprzedż
SPRZEDAM motocykl „WSK” dotarty - Jasło, ul. Amyka 84/11 (po godz. 15). Pg-993/1

Pracownicy poszukiwani
PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH przy robotach torowych, drogowych i ziemnych - w każdej ilości - zatrudni Zarząd Robot Inżynierskich Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych Kraków 28
Krzesławice nr telefonów 414-18, 429-49, 437-58
ZAWIADAMIA
że przyjmuje zlecenia na wykonanie robót na rok 1959/60

Praca
GOSPOSI samodzielnej w średnim wieku potrzebuje pracującą małżeństwo z 2-letnią córeczką. Warunki pracy i mieszkaniowe bardzo dobre. Zgłoszenia: „Trybuna Robotnicza”, Katowice, ul. Mickiewicza 9, pokój 25, Knoll. K-1484/1

Zguby
GAWLIK Kazimierz zgubił legitymację służbową nr 935 wydaną przez Rzeszowski Okręg Ładów Państwowych - Przemysł. Pg-991/3

Pracownicy poszukiwani
INŻYNIERA MECHANIKA do nauczania technologii i rysunku zawodowego zatrudni od 1. IX. 1958 r. Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Hutniczo-Metalowej w Stalowej Woli. K-1488/2

TYSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO
przyjmuje zapisy
na czteromiesięczny kurs szkolenia wewnątrzzakładowego w specjalności zbrojarz - betoniarz